

Jak było i jest z ACTA?

4 lutego 2012

Donald Tusk ogłosił, że ratyfikacja umowy międzynarodowej ACTA w Polsce zostanie wstrzymana przynajmniej do 2013 roku. Czy zatem można powiedzieć, że przeciwnicy wspomnianego porozumienia osiągnęli swój cel?

NIE, PO RAZ PIERWSZY

Na podpisaniu ACTA najbardziej zależy Japonii i Stanom Zjednoczonym. Trudno mi zrozumieć, dlaczego Unia Europejska, ponoć konkurująca z USA i Chinami, dała się namówić na podpisanie tej umowy. Oczywiście, nie oznacza to ratyfikacji porozumienia przez UE, jednak sprawa przez tę organizację nie jest jasno postawiona: proces konsultacji społecznych może się toczyć do 2015 roku, a siła, albo jej brak, przebiegu czy dążenia polityków reprezentujących Unię Europejską pokazuje, iż łatwo ich zmanipulować. Skoro podpisują coś, co jest tajne i dlatego treści tego czegoś nie znają, to jak można wymagać, by władza nagle zaczęła stawiać twardo po swoich interesach?

Jeśli UE ratyfikuje umowę, będzie to oznaczać – z czego większość czytających ten tekst zdaje sobie pewnie sprawę – dwie rzeczy:

1. Polska będzie zmuszona do abdykacji z tego związku państw,
2. Polska będzie zmuszona do przyjęcia ACTA, ale bez przepisów karnych występujących w tej umowie.

Jest oczywiście jeszcze trzecia możliwość, ale kosztowna: państwo polskie nie będzie przestrzegać ACTA, lecz na papierze będzie wyglądać tak, jakby dokument ten obowiązywał. Niestety, wówczas zaistniałoby prawdopodobieństwo nałożenia kar finansowych ze strony chociażby UE.

NIE, PO RAZ DRUGI

W całej Polsce zapowiedziano protesty przeciw ACTA. Co prawda mają one charakter antyrządowy, jednak skupiają się na problemie wprowadzenia tych niewesołych przepisów. Z poprzedniego wniosku wynika jasno i wyraźnie: teraz wszystko zależy od Unii Europejskiej. No chyba, że – w najczarniejszym scenariuszu – ratyfikacji dokona 6 państw, które przystąpiły do umowy. Wniosek jest więc prosty: protesty muszą trwać, ale w całej Europie. Już nie przeciw władzy Donalda Tuska, lecz przeciw temu, co chce zrobić UE. Wobec tego nie można powiedzieć, że przeciwnicy ACTA osiągnęli całkowicie swój cel. Masowe zbiorowiska ludzi dalej będą trwać przez jakiś czas. A raczej: muszą być kontynuowane, jeśli protestującym naprawdę zależy na swoich celach.

DROGA DO CELU

Na początku protesty nie wyglądały zbyt poważnie, przynajmniej w oczach rządu, który ponoć miał się wypowiedzieć: „protesty? Jakie protesty?”. Innym legendarnym tekstem jest „nie ulegniemy szantażowi”, które zrozumiane były tak, iż internauci się zbuntowali i próbowali wywrzeć wpływ na premierze. Dziś Tusk poprosił media, by zachowały rzetelność: chodziło o Anonymous, które groziło, iż ujawni kilkanaście gigabajtów kompromitujących rząd dokumentów, jeśli ten ratyfikuje ACTA. Choć jest różnica, wcześniejszy odbiór słów przez media, a także samych przeciwników nieszczęsnej umowy, wywołał ogromne wzburzenie głównie na ulicach Poznania. Bo miasto to zebrało się dzień po oficjalnych protestach w liczbie 5 tysięcy osób i blokowało ulice a także komunikację miejską swoim pochodem. Bo ludzie, którzy sprzeciwiają się wspomnianemu porozumieniu, poczuli się ignorowani – i nie dziwię się, jeśli w protestach uczestniczyło 100 tysięcy osób (najmniej), a władza to ignoruje. Owszem, w skali ludności Polski to może niewiele, ale ci ludzie są najbardziej aktywni w życiu publicznym, więc nie należy ich tak łatwo ignorować.

Jeszcze tydzień temu nie było śniegu, a ludzie po ulicach mogli chodzić w jesiennych ciuchach. Obecnie przyszły zabójcze

mrozy; po 20:00 w Gorzowie Wielkopolskim na dzień 03.02.2012 jest -15, natomiast w Katowicach -27. Informacje te nie są zbyt optymistyczne, ponieważ zniechęca ludzi do wychodzenia na miasto i braniu udziału w pochodach. Przeciwnicy ACTA śmieją się nawet, że Tusk specjalnie wywołał śnieg, by protestów nie było.

Od środy, także w zimnych warunkach, rozpoczęły się demonstracje przeciw ACTA w całym kraju. Wczoraj do akcji wkroczyła stolica Wielkopolski. Gazeta.pl podała, iż protestujących było w liczbie 500, z kolei rozbrat.org podaje, że osób było dwa razy więcej.

Manifestacje to nie jedyny przejaw buntu wobec ACTA. Jednego dnia wszystkie strony albo dały zaciemnienie na chwilę i o godzinie 19:00 wyłączyły się, albo do swoich logo dodały transparent „STOP ACTA” – m.in. allegro.pl. Na wykop.pl organizowana jest akcja, która ma stwierdzić, ile osób jest w stanie podpisać dokument za referendum w sprawie ACTA, a trzech ludzi zaczęło naprawdę zbierać podpisy dla jego ogłoszenia. Niestety, w ich przypadku dziwnie się dzieje, ponieważ przesyłki w ogóle nie docierają do adresatów.

GORZOWSKI PROTEST PRZECIWKO ACTA

Pierwszy protest przeciwko ACTA w Gorzowie Wielkopolskim odbył się 25 stycznia. Organizatorzy nie spodziewali się takiego tłumu – około 1000 osób przybyło na Plac Grunwaldzki protestować. Odbył się nielegalny marsz po ulicach miasta, blokujący przejazd samochodów i tramwajów. Prasa przedstawiła to zdarzenie jako zbiegowisko chuliganów, ponieważ parę osób (20) zostało zatrzymanych za łamanie ogólnego prawa. Ja, jako uczestnik tej manifestacji, stwierdziłam, że to był bardzo kulturalny protest, bez żadnych bójek i innych problemów.

Drugi protest miał miejsce 03.02.2012. Tak, jak napisałam – mróz dał w kość przeciwnikom ACTA do tego stopnia, że na miejsce zebrania przybyło do stu osób. Było widać TVP, jeden

dziennikarz miał robić wywiad z jednym organizatorem, czy do tego doszło – nie przyglądałam się, ponieważ mój nos, a także reszta organizmu zaczęła się buntować przeciw zimnie.

Tym razem marsz ulicami był kierowany przez policję, a także niektóre osoby odpowiedzialne za manifestację. W trakcie skandowano nie tylko „Precz z komuną” czy „Donald matole, kto będzie ściągał porno!”, ale również „Chodźcie z nami”, ponieważ akcja ta wzbudziła duże zainteresowanie tych, którzy mieli okno na trasę spacerujących.

Co niektórzy mieli ulotkę „ACTA to oczywisty zamach na naszą wolność”, która bardzo źle ocenia obecne działania rządu. Kiedy manifestanci dotarli pod katedrę w dosłownym znaczeniu tego słowa, rozpoczęło się końcowe przemówienie organizatorów. Zostało w nim powtórzone to, co w rozpoczynającym zebranie występie: media nie są obiektywne. Ani TVN, ani Polsat nie poinformowały opinii publicznej, że protestowano w 70 polskich miastach. Na dodatek złego Donald Tusk, mówiąc o powstrzymaniu ratyfikacji ACTA, mydli oczy. Chce zwieść ludzi, aby po cichu wdrożyć tę umowę. Więc nie można dać się zwieść, bo telewizje są prowadzą propagandę dla władzy z tego względu, że rządzą nimi komuniści.

Później podziękowano gorzowskim związkowcom z „Solidarności” za udostępnienie świetnie nagłaśniającego sprzętu; podziękowano policjantom za to, że kulturalnie traktują ludzi; podziękowano kościołowi, gdyż stojąc przy nim, czerpaliśmy trochę ciepła od prądu. Pochwalono ludzi młodych, tzn. nastolatków, których było najwięcej, że tak wiele rozumieją z dziejącej się rzeczywistości.

Protest przeciwników ACTA rozpoczął się po 18:00, a skończył 20 minut przed 20:00. I nie był jedynym protestem w Polsce tego dnia. Na dwór wyszli również mieszkańcy – między innymi – Wrocławia, Torunia, Rzeszowa.

CO DALEJ?

Manifestacje zostały ogłoszone. Co ciekawsze, nie ma żadnych wiadomości, by Kraków, gdzie protest jest zaplanowany na 11 lutego, odwołał tę imprezę. A jednak premier oświadczył, że nastąpi zawieszenie ratyfikacji ACTA, mimo że prawnicy uważają, iż to tak naprawdę niewiele daje, ponieważ Tusk nie ma takich kompetencji. To, o czym on mówił, to jest przejście do konsultacji społecznych i sprawdzaniu, czy umowa faktycznie jest sprzeczna z prawem polskim.

Obecnie Unia Europejska może ratyfikować ten dokument, jak już wspomniałam. Można więc działać przeciw niej – żądać od Parlamentu Europejskiego, aby tego nie robił. Z drugiej jednak strony, pojawiają się głosy, że manifestacje warto przerwać, gdyż wychodzi już zmęczenie tematem, w dodatku są mrozy. A przecież można się skupić tylko i wyłącznie na zbieraniu podpisów przeciw ACTA. Są jednak dwa problemy.

Pierwszy to taki, że te protesty przybrały już wymiar antyrządowy. Słychać „rząd na bruk, bruk na rząd” oraz „Donald, ty łotrze, nikt cię nie poprze” na tego typu zbiegowiskach. A będzie jeszcze gorzej, tzn. zadowolenie ludności Polski się zmniejszy, ponieważ właśnie weszły wyższe podatki, które skutecznie promują brak rozwoju gospodarki.

Drugi to taki, że jeśli organizatorzy akcji, gdzie wszyscy drukują dokumenty, aby referendum się odbyło, a one nie docierają do celu, to ciężko być optymistycznie nastawionym do tego typu procesu.

Co dalej? Będę obserwować sytuację stale, mimo iż zainteresowanie mediów tematem ACTA zmniejsza się.

Autor: aleandra

Źródło: [Media RP](#)